Nr. 8. Sobota 27. sierpnia 1892

KURJER ZAKOPIAŃSKI.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Przyjechali: E. Schönfeld z żoną i dziećmi z Warszawy, A. Ziembinski inżynier z Warszawy, S. Przyłuski c. k. zast. prokuratora państwa ze Lwowa, O. Mochnacki c. k. radca wyższego sądu kraj. ze Lwowa, K. Saczałowski kupiec z Radomska, S. Szostkiewicz urzędnik z żoną z Warszawy, G. Grzybowski prof. szkoły realnej z żoną i córką z Tarnopola, D. Opałowicz c. k. nadinżynier z Przemyśla, S. Opałowicz urzędnik bankowy, A. Graybnerowa, żona lekarza z córkami z Warszawy, W. Jodłowski urzędnik rady powiatowej z Wieliczki, K. Gaczoł urzędnik salin z Wieliczki, H. Kubicka z córką ze Lwowa, S. Kowalski obyw. z gubernji kieleckiej, W. Surowiecki, K. i B. Sławinscy, J. Panczykowski urzędnik z żoną z Warszawy, J. Engelmann urzędnik z Warszawy, J. Poninski z Krakowa, W. Chmielewski urzędnik z Warszawy, J. Jużwicki urzędnik z Warszawy, J. Jedynak urzędnik z Krakowa, E. Poraj-Koterla c. k. inżynier z Myślenic, dr. W. Lechowski z Drohobycza, W. Szpakowski z Krakowa, J. Kurek c. k. insp. podatkowy z Brzozowa, A. Konarska z Dubiecka, M. Ekielska z Krakowa, A. Jezierski c. k. sekr. sądu obwodowego z Tarnowa, W. Poklewska-Koziełłowa obyw. z Król. pol. z siostrą Pauliną z Litwy, J. Wilga obywatel ziemski z Podola rosyjskiego, D. Krzyczkowski architekt z Krakowa, H. Ślizień student agronomji z Hall, C. Zebrowska z dziećmi z Podola ros., M. Markuszewska właśc. ziemska z córkami z Królestwa pol., J. A. Surzycki dyrektor Sosnowickiego Towarzystwa kopalń, z żoną i córką z Król. pol., E. Winklewski obyw. z Poznańskiego, dr. F. Stefczyk prof. z Czernichowa, L. Heller z żoną i dziećmi z Krakowa, Z. Habinski dyr. dóbr i dr. K. Habinski z Gumnisk, A. Drużbacki właśc. ziemski z żoną i synem z Król. pol., ks. L. Błoński z Król. pol., A. Kohlhepp nadinżynier c. k. kolei państw. ze Lwowa, W. Nowicki prof. ze Lwowa, P. Rozenfeld, żona doktora z Krakowa, K. Pauli z żoną z Król. pol.

Prezes Tow. tatrzańskiego poseł hr. W. Koziebrodzki, przybył na kilkotygodniową kurację do zakładu dra Chramca.

Pamięci dra T. Chałubinskiego. Staraniem rodziny odprawione zostało we wtorek w tutejszym kościółku nabożeństwo żałobne za śp. Tytusa Chałubińskiego, zmarłego w d. 4. listopada 1889 r. w Zakopanem. Szczupły kościółek, przybrany w katafalk i portret zmarłego, nie mógł pomieścić licznie zebranych znajomych i przyjaciół wielkiego lekarza- obywatela. Po nabożeństwie dokonał ks. proboszcz Stolarczyk poświęcenia marmurowego pomnika, postawionego w rb. na tutejszym cmentarzu na

Z opowiadań Sabały.

IV.

Opowiedzieć? Zje cóz by tu ik miłościom opedzieć, kiej óni sycko umiąm. Héba coby sie cłek zbabrał, bo to przecie ik miłoście na ksiązkak mówic umiąm, haj!

Nalepiej by ta było, kieby my sie wybrali kany we wiérchy, haj. Tam by my se watre (= ogień) nakładli i opowiadali, bo tu to ta cłowiekowi jakoś ciasno, a tam to sie i lepiéj dychá.

Jako padácie, te gádecke o Gadeju? Zjedyj spróbujem opedzieć, ale jak nie pódzie dobrze, to sie téz (prosem ik pieknie) niek nie temu śmiejąm, ze gadka głupia, jéno temu, ze óna i já, haj!

. . . .

Ráz zagrzmiało i łysło sie i pau! pieron, haj! I wybieł wiécie pół ściany w chałupie i zabiéł starego Gadeje. Jéno nie tego co zyje, bo to był syn tego, co ón juz dáwno umar. Kaśka, jego baba, pada mu, hybaj bo budzie źle, haj!, ale ón sám obrónic niemóg, i chałupisko sie hetki do imentu spaliło. Ludzie lutościwi biadkali nad nim, ale mu ta ani siajnego glajcárzyka nik nie dáł. Haj.

Zje, cóz tu bedzies robieł, pedział se Gadeja, kie cie baba nie rada widzi i ludziska z niechęciąm patrząm a pán Bóg pokarał, haj! I poseł. No idzie, idzie i napotkał jakiegoś chłopa, pozdrówkał „Niek budzie pochwalány“ — a ten (chłop) nic. Kce sie przygadać do niego, a ten nic.

Myśli se, no kiéj ty pana Boga nie znás, to ty ta nie daleko zańdzies, haj!; a kiedyś honorny i nie kces z drugim słowa przepedzieć, toś głupi jak masło w lecie, haj!

No i Gadeja sie nie namyślał i poseł dalej a nic nie pedział, bo cóz ta budzies.

miejscu, gdzie spoczywają zwłoki śp. Chałubinskiego. Okazały grobowiec przystrojono w świerki i w wieńce uwite z kwiatów tatrzańskich. Po dokonaniu ceremonji poświęcenia przemówił ks. Stolarczyk do zgromadzonych, podnosząc cnoty i zasługi śp. Chałubinskiego, a szczególnie jego wielką miłość dla biednych i nieszczęśliwych. Podobnie przemawiał także długoletni kolega i przyjaciel nieboszczyka prof. dr. I. Baranowski oraz dr. Matlakowski.

Po skończeniu obchodu cmentarnego udało się grono publiczności do nowego budynku, w którym mieści się istniejące od r. 1888 „Muzeum tatrzańskie imienia dra T. Chałubinskiego,“ gdzie ks. Stolarczyk dokonał poświęcenia tej pożytecznej instytucji, przyczem przemawiali dr. Baranowski i dr. Rostafinski, ceniąc zasługi śp. Ch. jako badacza przyrody tatrzańskiej.

Wieczorek teatralno-muzyczny, który się odbył we środę na dochód pomocy naukowej, był niewątpliwie punktem kulminacyjnym w tegorocznym naszym repertoarze. Na wieczorek złożyły się dwie komedyjki, gry na fortepianie i na skrzypcach, oraz żywe obrazy. Wszystko wypadło jaknajlepiej, tak że inicjatorom wieczorku powinszować można niezwykłego u nas sukcesu. Sala kasynowa była po brzegi publicznością zapełniona, a znaczna suma z dochodu dostała się na cel dobroczynny.

Wskutek ogólnego żądania wieczorek musiano w piątek powtarzać. Dochód z drugiego przedstawienia przeznaczono na „Towarzystwo szkoły ludowej.“

Na kościół. Pan T. Morawski obywatel z Galicyi wschodniej, złożył na budowę kościoła w Zakopanem złr. 20, otrzymane jako zwrot podwójnego zadatku na mieszkanie od właściciela domu za niedotrzymanie warunków umowy.

Morskie Oko. Przybywający po raz pierwszy nad sławne jezioro tatrzańskie turyści, oczarowani urokiem otoczenia, zwykli zapisywać swe wrażenia w osobnej książce pamiątkowej, znajdującej się w schronisku „Staszyca“. Podajemy tu kilka wypisków.

Jakiś turysta, wrażliwy na cuda natury, woła:

„Kto będąc przy Morskiem Oku,
Nie dozna cudnego uroku,
Ten niech przepadnie, zaginie,
W przepastnej morza głębinie!“

A inny szle do Stwórcy prośbę:

„Ach! o jedno błagam Ciebie,
Daj mi Boże Tatry w niebie!“

Ktoś inny znów pisze:

„Tatry wysoko.
Morskie Oko głęboko!“

Dalej zaś czytamy:

„Zosia S.... biedna narzeczona,
Morskiem Okiem zachwycona!“

---

gadáł z głupim. Ale mu sie jesce raz Gadeja przyźráł i widzi, ze to zbójnik, bo miáł piscolce za pasem w porządku. I co ci ten zbójnik nie robi, gwiznón na palcu i wyleciało tyk psów, jego towarzysy, duzo, a byli syćka tacy głupi, jako i ón, haj! Gadeja nie wiele myślęcy hyc i uciók za bucka i schowáł sie, a óni pośli.

Zeć kiej télo ludzi wyzyje, to i já sám (pedziáł se Gadeja) i poseł daléj. Myśláł do nik przystać, haj, ale mu sie koło serca tak głupio zrobiło, bo wej był sám i báł sie ik, coby go na podnęte nie wzieni. Tak po jednemu to sie ik nie báł, bo był chłop duzy i świécny i nie dałby im sie, jéno kieby go nie wzieni na podnęte.

I co te kaduki nie robiąm, idąm, idąm, a ón za nimi. A zbójniki śpiéwali:

Hej, za Tatry, za Tatry!
Jest tam zydek bogaty,
Najcięzéj sie ośmielic,
Budzie sie cém podzielic!

Ka przyśli to osłozyli watre pod smrekem, a było tego plugastwa duzo i mieli śyćkiego dosyć, haj. Gadejowi sie straśnie markociło, bo ón jéno borówki jád, a z tego wozy straśnie po brzuchu jezdząm i turkotająm.

Przyśli do Luptowa, naśli bogatego zydka i gruch na niego! Zyd sie przeląk i padáł, ze nika nic niéma, ale mu nie wierzyli i sukali, haj. A ik téz juz sukali ziandary. Kiej juz zbójniki naśli piéniądze, przylecieli ziandary a óni w uciekaca. Ziandary polecieli śyćka za nimi a piéniądze ostały. I co Gadeja nie robi, przyseł, nie báł sie nikogo bo nikogo nie było. Dudki wzián i poseł. Potém to mu juz było sładniéj (łatwiej) zbójować, choć na swojąm ręke, kiej miáł dudków godnie, haj.

Tak to idzie dobrze temu wse, wto z panem Boge zacyná, a nie głupi i honorny, haj!

B... H... referendarz powiatowy radzi podróżnemu:

„Przy uroczem Morskiem Oku,
Mieć należy chleb przy boku;
Bo tam skała i tu skała,
Tra - tra - ła - ła, tra - ła - ła - ła.

Nic tu nie ma, jeno bryndza,
I błyszcząca wszędzie nędza,
Liche łąki, złe pastwiska,
I podziwiasz li świerczyska.“

Na co mu ktoś odpisuje:

„Mości panie powiatowy,
Bryndza koło waszej głowy,
Na wiersz chętka się zebrała,
A tu w głowie drała, drała.

Nic w niej nie ma, jeno bryndza,
W myśli, w wierszu wielka nędza,
Po co babrać w tem schronisku,
I brać długie uszy w zysku!“

Klub czeskich turystów z Pragi, zwiedziwszy d. 13. bm. Morskie Oko, pisze:

.... a to jest ta krásná zemé, zemé polská, domov mój!

Kalendarjusz.

Biuro Tow. tatrzańskiego w Kasynie otwarte będzie od 1—15 września tylko popołudniu od 3—6.

Biuro stacji klimatycznej przy ulicy Kościeliskiej naprzeciw kościoła, otwarte codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6. W niedzielę od 9 — 11.

Czytelnia czasopism w sali Kasyna otwarta przez cały dzień.

Muzeum tatrzańskie imienia dra T. Chałubińskiego mieszczące się w nowym budynku przy ulicy Chałubińskiego, otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 3 — 6 popołudniu. Wstęp 10 ct., od dzieci połowę.

Biura urzędu pocztowego i telegraficznego na Krupówkach otwarte są w dni powszednie od 8 do 12 i od 2—6, w niedzielę od 8—11 i od 3—4.

Pociągi. Odchodzą z Chabówki: do Lwowa osobowy o godz. 1 min. 42 popołudniu i o godz. 11 min. 58 w nocy; do Krakowa osobowy o godz. 11 min. 30 rano i o godz. 1 min. 50 w nocy; pospieszny o godz. 4 min. 25 popołudniu.

Główny skład „Kurjera Zakopiańskiego“ znajduje się w biurze Tow. tatrzańskiego w Kasynie. Pojedyncze numera nabywać także można w biurze Stacji klimatycznej, w „Spółce handlowej“, w Aptece, w Zakładzie dra Chramca i w Jaszczurówce.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę Redakcja żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje).

Dla wygody szanownych Gości urządzony został przez J. W. Pana hrabiego Zamoyskiego przy ulicy Krupówki naprzeciw poczty **pokój do śniadań, piwiarnia, oraz skład wszelkich napojów**, jak wina węgierskiego naturalnego, austrjackiego i francuskiego, Tokaju kuracyjnego, Koniaków francuskich, wódek w dobrym gatunku i likierów. Lokal urządzony z komfortem, usługa szybka i rzetelna a ceny bardzo umiarkowane. Zarząd znajduje się w rękach p. M. Denkiewicza, restauratora znanego już dawno z Przemyśla, Zagórza, Kościelisk, Jaszczurówki i t. d., który dziękując uprzejmie P. T. publiczności za łaskawe względy dotychczasowe, poleca się nadal łaskawej pamięci.

W lokalu znajduje się także trafika i sprzedaż marek oraz stempli.

Przy pożarze w r. b. na Krupówkach poniósł p. Denkiewicz znaczne niepowetowane straty, wskutek czego został bardzo dotknięty materjalnie, dlatego prosi o łaskawe względy szanownych Gości.

Adres redakcji: **S. Będzikiewicz**, Kasyno Tow. tatrzańskiego w Zakopanem.

Redaktor naczelny: **Leopold Świerz.**

OGŁOSZENIA.

ŁAZIENKI

otworzył

na Krupówkach naprzeciw apteki

p. KRZEPTOWSKI,

były kąpielowy w zakładzie dra Chramca.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bronisław Tabor

DENTYSTA

mieszka ulica Kościeliska Nr. 20. za kościołem.

APTEKA

w Zakopanem

poleca codziennie świeży kefir, małagę, wina lecznicze i koniak kuracyjny.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bronisław Chwistek

lekarz stacji klimatycznej

urządził we własnej willi na Krupówkach pensjonat pod nadzorem lekarskim

(DOM ZDROWIA).

Dr. B. Chwistek ordynuje codziennie od godziny 11—1 i od 5—6 popołudniu.

Willa

na Krupówkach do sprzedania lub do wynajęcia na cały rok. Urządzenie zupełne. Kuchnia, piwnica, piece do ogrzewania.

Wiadomość do 15-go września w „klimatyce“.

W Bazarze Zakopiańskim

(na Krupówkach powyżej apteki)

znajduje się

SKŁAD KSIĄŻEK

z wydawnictwa

T. PAPROCKIEGO

w Warszawie,

z zakresu beletrystycznego i popularno-naukowego.

Załatwia wszelkie zlecenia w zakres księgarskiego handlu wchodzące.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Stanisława Bizańskiego

Z KRAKOWA

w Zakopanem przy ulicy Nowotarskiej (opodal Łukaszówki)

wykonuje fotografje we wszystkich używanych formatach.

SPOSÓB ZDEJMOWANIA MOMENTALNY.

Godziny do zdjęć: od 9—1 i od 2—6, bez względu na pogodę.

Zdjęcia zamiejscowe wykonuje Zakład na zamówienie.

„KURJER WARSZAWSKI“.

Najpopularniejsze pismo polskie.

Wychodzi codziennie w dwóch edycjach: rannej i wieczornej, oprócz świąt i dni poświątecznych, w które wychodzi raz jeden na dzień.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1. kop. 50.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny kop. 3.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Koresp. prywatna po cenie reklam.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie *minimum* 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz rs. 1.

Adres dla depesz: Warszawa, Warszkurjer.

„ „ listów: Warszawa, Kurjer Warszawski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Zygmunt Jeleń.* Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.